

# Do kobiet polskich!

We wszystkich okresach dziejów narodu naszego, w latach chwalebnych i latach tragicznych, kobieta — Polka umiała służyć Ojczyźnie, zagrzewać do walki za Ojczyznę, — dla Ojczyzny żyć i umierać. Te są tradycje, związane z imieniem Polki obywatelki, to jest dziedzictwo po poprzedniczkach naszych, cenna spuścizna spełnianego trudu i sławy.

Szczycimy się tym, lecz pomnijmy do czego takie dziedzictwo obowiązuje. Samo rozpamiętywanie zasług, w przeszłości położonych, stałoby się usypianiem sumienia, rozgrzeszaniem się z powinności dnia obecnego. Jedynie czyn dzisiejszy naprawdę uczcić może zasługę dawną, jedynie czyn się z nią łączy jako dalsze ognio-wo w wielkim żywym łańcuchu. Jeżeli Polka dzisiejsza nie zdoła teraz, w najstraszliwszym i najważniejszym momencie życia narodowego, wziąć udziału odpowiedniego wymaganiom tej chwili, jeżeli się nie stanie płomieniem zagrzewającym i współniczką bojowego trudu, będzie to oderwaniem się od tradycji, sprzeniewierzeniem się świętej spuściznie i wyrobionemu przez wieki typowi, utratą zaszczytnego miejsca w narodzie.

Przeżywamy zaiste przełomowy dzień bezprzykładnej polskiej niedoli. Położenie nasze jest takim, od którego włos bieleje na głowie... Żadna w przerażonej wyobraźni zrodzona zmora nie zdołałaby wyrównać tej zgrozie, jaką stała się dziś rzeczywistość nasza. Na ziemi polskiej, jakby na jakimś niczym i martwym terenie, rozgrywają się straszne zapasy dwu śmiertelnych wrogów. Kraj wszystek został zdeptany przez miljonowe armje stron obu; cały dorobek wielu lat pracowitych obrócono w zgłiszczą i proch; obchodzą się z nami, ze wszystkim, co nam drogie, jako z rzeczą niewolną i nieżyjącą, o której prawa nikt się nie troszczy i nie pyta. I więcej jeszcze — z nakazu naszych panów i katów przepełniła się miara ohydy, „mnóstwo kainów jest pośród nas“...

Jak widmo przeraźliwe zjawiała się dawniej w myślach naszych ta trwoga, że oto mogą nas kiedyś pognać na bratobójczą walkę i rzeź: dziś jest to faktem; miliony Polaków poszło w wojskach obcych zabijać się wzajem i ginąć dla interesu obcych.

Ale dno nieszczęścia naszego jest jednocześnie punktem przełomu. Z krwawych oparów wojny światowej wydobywa się na powierzchnię ta Sprawa Polska, którą przez lat ostatnich dziesiątki usiłowano pogrzebać w zapomnieniu. Nie pożart nas dotychczas wróg i nie strawił, — jesteśmy!

Świat będzie musiał zająć się znowu Polską, zaś co o niej powie, zawisło w ogromnej mierze od tego, czy my się odezwać potrafimy i jak się upomnimy o swoje. Waga i straszliwość tej chwili wymaga od nas odpowiednich olbrzymich i bochaterskich wysiłów, w przeciwnym razie podpiszemy na siebie ostateczny wyrok zagłady — i hańby...

W takim momencie do kobiet polskich, które gdy chcą mogą wiele, nie zwracamy wezwania, właściwego w czasie spokojnym: „pracujcie i trwajcie“! Nie, to za mało, zaś kto za mało z siebie daje, Ojczyznę okrada. Na godzinę obecną wystarczającym jest jedyne wołanie: „czyńcie ze wszystkich sił i nad siły, bądźcie bohaterkami“!

Niechaj nam ani jedna chwila nie stanie wyrzutem, że czemu innemu ją poświęciłyśmy — czyn nasz niech będzie ciągłym, bezustannym, niezmordowanym. Idźmy do ludzi z dobrą nowiną: oto staje się to, na co napróżno czekali pradziadowie nasi, — ziszcza się najpiękniejsze marzenie przodków naszych — oto chwila przepowiedziana przez wieszczów narodowych od lat wielu. „I niechaj was nie przestrasza, że dziś podłóść górą wszędzie: z wiary waszej — wola wasza, z woli waszej czyn wasz będzie“.

Jak zwątpieniem można zgasić płomienie, podciąć najgórniejsze wzloty ducha, tak wiarą można rozpalić, porwać na wyżyny! Więc rozpalajmy, porywajmy, wskazujmy ten jeden jedyny na dzień dzisiejszy cel, walkę o Niepodległość, w wojsku polskim — w Legjonach. Dla niego poświęćmy wszystko, niechaj żadna ofiara nie będzie zbyt wielką. Ziemia nasza krwią spłynęła — krwią polską, wylaną nie za naszą sprawę, — czyż nie znajdziemy w sobie tyle mocy, aby obudzić tych jeszcze



śpiących, co gnuśnie czekają na chwiejne rządzenia losu? Tłumaczmy, przekonywujmy żarem własnych serc, żądamy czynu, że tylko ci warci imienia Polaka, którzy porwą za broń i własnymi rękami przyszłe szczęście Ojczyźnie naszej i narodowi zdobędą—zaś temu szczęściu na imię nie samorząd, nie autonomja,—a Niepodległość. My, jesteśmy jak ci, co mają dług honorowy niespłacony: nam członek każdego wolnego narodu ma prawo nie podać ręki, bo zgrozą jest i wstydem, aby naród tak liczny jak nasz nie mógł wystawić siły zbrojnej, z którą liczyćby się musiano. Jakim czołem stają wobec nas ci, którym marnie dzień za dniem schodzi? jakim czołem staną kiedyś — wkrótce! — gdy Polska wolna będzie rachunku od nich żądała?

Tak mówmy do nich, — miejmy gotowy w rękę materiał rozumowy, dane liczbowe i faktyczne. A same nie cofajmy się przed żadną pracą: uczmy się póki jeszcze trochę czasu nam starczy, aby stanąć potem godnie do pomocy; niech nam nie będzie obcą obok gospodarczej ani służba sanitarna ani wywiadowcza; zbierajmy skrzętnie wszystko to co przydać się żołnierzom naszym może: materiały opatrunkowe, bieliznę, ciepłe ubrania, obuwie, pieniądze... — niech ci, co walczą za wolność, nie znoszą niedostatku i zimna...

Tam w Legjonach są nasi najdrożsi, najlepsi, najofiarniejsi synowie Ojczyzny — nasza chwala i chluba — o, Polki! czy mogłybyście znieść, aby teraz, gdy idą za najświętszą sprawę, słabli z głodu, lub drżeli z zimna? Niech świst przebijającego wichru lub smutny plusk deszczu będzie dla Was nieustannym memento: tam oni w okopach za nas, za naszą przyszłość walczą.

Wy, które nie wahałyście się służyć wrogom nawet, gdy byli ranni i nieszczęśliwi, pomnijcie, aby polskich żołnierzy przygarnął polski szpital i ręce polskie, siostrzane umiejętnie i troskliwie opatrzyły rany, kołły ból.

Postarajmy się, aby ci, co rzucają rodziny, idąc do walki, szli spokojni, że pozostałe istoty im drogie nie zaznają niedostatku, ponieważ znajdują się rodaczki, które wezmą na siebie troskę o ich byt. Prawda, same nie wiele mamy, ale i tym dzielnym się z braćmi naszymi.

Myśli nasze i dążenia rozszerzajmy wśród bliższych i dalszych: niech płomień, który mamy w sercach, obejmuje innych, niech im każe wierzyć w bliskie słoneczne jutro!

Dzień dzisiejszy to czas pracy wytężonej — dzień przygotowania. Zrzeszajmy się dla coraz cięższej, wydajniejszej pracy! — niechaj ani jednej Polki przy niej obecnie nie zbraknie!

Od mężów, synów, braci, znajomych żądamy, aby nieśli podatek, który święcie obowiązani są Ojczyźnie, wskazujemy im właściwą drogę — walkę w szeregach Legjonów. Stanowczo powiedzmy, że ci, co przed ofiarą życia, ofiarą krwi dzisiaj się cofają, niegodni są imienia Polaka, niegodni być obywatelami wolnej Polski. Dla tych kobieta — Polka znajdzie w sercu swym jedynie wzgardę.

Szereg wielkich poprzedniczek przed nami — zapatrzone w ich czyny, idźmy do pracy!

Niechaj walka obecna doda jeszcze jeden promień do blasku, jaki otacza imię Polki!

Wejdzmy w dzień jutrzejszy jako te, które wysłużyły sobie godność obywatelki niepodległej Ojczyzny!

## Liga Kobiet Pogotowia Wojennego Okręgu Łódzkiego.



U.B. 247